

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

| | | | |
|---|---|--|---|
| <p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p> | <p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p> | <p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p> | <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następane razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Pietrowskiego (Senatorska 26), Bergsens (Senatorska 32).</p> |
|---|---|--|---|

Kalendarzyk tygodniowy

| | Święt Kościoła R.-Katoickiego. | Imiona słowiańskie |
|---------------|---|--------------------|
| Środa 10 maja | Izydora Oracza | Cierpimira |
| Czwartek 11 | Wniebowstąp. P. | Indowita |
| Piątek 12 | Pankracego | Wszemila |
| Sobota 13 | Serwacego | Wszemila |
| Niedziela 14 | N.M.P. Lask. Bonifac. Dobiesława | |
| Poniedz. 15 | Zifji, Wiktoryna Strzeżysława | |
| Wtorek 16 | Jana Nepomucena Wienczęysława | |

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 7 m. 52.

Zmiana księżycy: Pierwsza kwadra d. 17 maja o godz. 6 m. 37 w.

| | |
|--------------------------------|-----------------|
| Wysok. wody na Wiśle d. 5 maja | 4 stóp 10 cali. |
| pod Płockiem. | d. 6 " 4 " 10 " |
| | d. 7 " 5 " " |
| | d. 8 " 4 " 11 " |

| | | | |
|--|------|------|------|
| Temperat. w Płocku: C ^o d. 5 maja | 8,2 | 10,8 | 9,8 |
| " 6 " | 9,8 | 14,2 | 12,6 |
| " 7 " | 11,4 | 13,2 | 12,6 |
| " 8 " | 12,2 | 12,8 | 14,6 |

| | |
|---------------------------|---------|
| Deszczu spadło: d. 5 maja | 3,1 mm. |
| d. 6 " | 6,75 " |
| d. 7 " | 10,4 " |
| d. 8 " | 7,0 " |

Jarmarki: W gub. płockiej: 15 maja w Lipnie i w Żurominie, 16 w Radzanowie, w Wysogrodzie, 17 w Przasnyszu i w Zieloniu, 29 w Kikole, 30 w Mławie i Raciążu.

W gub. łomżyńskiej: 15 maja w Andrzejowie i w Ostrowiu, 17 w Nurze, 23 w Zambrowie, 29 w Grajewie, 30 w Tykocinie, 31 w Makowie i w Myszyńcu.

Przedstawienie. W Płocku d. 11 maja w teatrze miejscowym przedstawienie drużyny śpiewaczo-tanecznej pod dyrekcją A. Stejna.

Zmiany w służbie i mianowania.

Sędzia pokoju z Pultuska, *Bogajewski*, przeniesiony został do Grójca, w gub. warsz. Sędzią pokoju

w Pultusku mianowany został przezydujący zjazdu sędziów pokoju w okręgu olgopolskim, w gub. podolskiej r. d. *Demczenko*

Buchalter Izby skarbowej w Łomży, kol. reg. *Władysław Otendorf* zamianowany kasjerem powiatowym w Makowie. Buchalterem Izby skarbowej łomż. zamianowano buchaltera kasy pow. makowskiej. Buchalterem kasy pow. w Makowie zamianowany pomocnik buchaltera kasy pow. ostrowskiej *Kazimierz Kosmactzki*, na jego zaś miejsce zamianowany pomocnik buchaltera kasy pow. mazowieckiej Buchalter nadetatowy z g. liflandzkiej, *Ejim Spiridonow*, zamianowany buchalterem kasy pow. w Ostrowiu. Pomocnik buchaltera z kasy pow. mazowieckiej, *Bronisław Zygler*, przeniesiony w tymże stopniu do Ostrowia.

W d. 23 kwietnia (5 maja) jako w dzień Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny i w d. 27 kwietnia (9 maja) jako w urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione nabożeństwa. Miasto było upiękzone flagami, a wieczorem iluminowane.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego jest pamiątką faktu historycznego (Mar. XVI, 19; Łuk. XXIV, 51; Dzieje Apost. I, 9), oraz, ze stanowiska rozumu, najzupełniej naturalnego i koniecznego. Gdybyśmy nawet nie mieli od świętych dziejopisów wiadomości o tem wspaniałym zdarzeniu ziemskim i niebiańskim, to samem już rozumowaniem najprostszem, doszlibyśmy do niego, i musielibyśmy je wstawić w przypuszczalną lukę dziejową.

Wszak Chrystus był Bogiem; wszak własną mocą dźwignął się z grobu; o powtórnej zaś Jego śmierci jak mileży historia — owszem, przeczy jej tem samem, że stwierdza, iż Chrystus „wstał na niebiosach” (VI art. Skł. Ap.) —, tak rozumowo nie może o niej być mowy. A jeśli Zbawiciel nie mógł umrzeć, i nie umarł, po raz drugi*; i jeśli — z drugiej strony — oddawna już zniknął z pośród ludzi, — toż musiał w niebo wstąpić. Byłoby nawet dziwnem i niepojętem, gdyby się miało stać inaczej. Dla natury Bożej Chrystusa było to zjawisko oczywiście naturalne: jako Bóg zresztą, nie rozstał się On z niebem ani na chwilę; dla natury zaś Jego człowieczej, jako połączonej z Bóstwem w jedną osobę Boską, oraz niebiańskimi własnościami uwielbionej, wniebowstąpienie było koniecznem, podobnie jak konieczną jest lotność i prężność pary, dążącej w górę. Cudem było raczej to, że Zbawiciel po swem chwalebneum zmartwychwstaniu jeszcze przez dni 40 przebywał na ziemi, bo już się był wyzwolił z pod prawa fizycznego ku niej ciężenia: ciążyło jeno Boskie Jego Serce ku ukochanym uczniom, którzy mieli iść między narody, chrzcząc je chrztem odrodzenia i zbawienia**).

* Mielibyśmy przecież w takim razie relikwie ciała Chrystusowego, jak mamy relikwie narzędzi Jego męki, s. tuniki (Trewir), przedciadło grobowe z cudownem odbiciem ciała świętego, z którego zdjęto niedawno fotografię (Turyn) i t. p.

** Dziwnem się może wyda czytelnikowi, iż dowodzę mu tego, w co wierzy. Otóż muszę się tu wytłomaczyć, że dowodząc rzeczy wierzonej wierzącym, chcę tylko „chłopskim” rozumowaniem jakby urealnić i unaturalnić przedziwny i skądinąd tajemniczy fakt Wniebowstąpienia: chcę go sprowadzić na ziemię, na grunt rzeczywistości z tych krajin fantazji, dokąd ulatuje balonem, gdy go rozumowaniem nie przytrzymać w rozumie.

Wniebowstąpienie — to fakt radosny, tryumfalny. I dlatego też, chociaż, kiedy Zbawiciel zapowiadał uczniom, iż odejdzie od nich, smutek napełnił ich serca (Jan. XVI, 6), — to jednak radość uczuli, widząc swego Mistra „niesionego do nieba”. „A oni, pokłon uczyniwszy, wrócili się do Jeruzalem z weselem wielkiem”. (Łuk. XXIV, 52).

Psychologiczność tych sprzecznych uczuć jest tu ogromna. Smucili się apostołowie na myśl, że będą opuszczeni i sami — sobie pozostawieni, bo kochali Nauczyciela gorąco i przywykli do Jego kierownictwa i ojcowskiej opieki. A oto zbliża się chwila, kiedy będą usamodzielnieni, i przeto lęk w duszy uczuli przed nieznaną przyszłością. Pocięszył wprawdzie zbawiciel uczniów obietnicą zesłania Ducha Ś. który ich dusze bezradnie ogniem czynu zapali i do bohaterskiego apostołstwa poprowadzi: mimo to jednak troski z ich czoła nie spędzil. Bo to były dopiero słowa, choć pewne i wielkie, ale tylko słowa: nie zrównoważyły też te słowa pociechy smutnych słów zapowiadających roztanie, które zaciążyły uczniom na sercu. Musiał aż im Zbawiciel czynić wymówki, że „gdyby kochali Go (więcej duchowo i bezinteresownie), wzdobyli się cieszyli, iż idzie do Ojca” (Jan. XIV, 28). Naraz... „Pan Jezus potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba” (Mar. XVI, 19). Uczniowie widzą naocznie majestat, chwałę i potęgę swego Mistra, więc, choć Go tracą, wszakże uczuwają otuchę na widok Jego potęgi, a radość z Jego tryumfu. Przedtem odczuli tylko smutek rozłąki, a doniosłości obietnicy zesłania Pocięszyela nie pojmowali: teraz zaś „gdy Chrystus podniesion jest, a obłok wziął Go od oczu ich” (Dz. Ap.), zachwyceni patrzą w niebo, bo ta nieoczeki-

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosnińskich

PRZEZ
Łudwikę Godlewską.

Teraz syn podniósł na nią zdziwione oczy i długo patrzył, nie rozumiejąc.

— Jak, kiedy? Czy co mówiła?.. Skąd mama wie? — zaczął wreszcie pytać, widocznie poruszony.

— Nic nie mówiła, ale ja ją znam, przecie jestem matką?.. Kocha go Marjanie!

Marjan wstał i chodząc wzdłuż pokoju.

Od kąd mu zobojętniało wiele rzeczy, bardziej przywiązał się do siostry i oto najpierwszem wrażeniem po słowach matki był żal. Znalazł się ktoś, co będzie dla niej bliższym, niż on — brat. Zabierze ją, matki także kiedyś zabraknie, a jego pustka będzie jeszcze ciemniejsza i jeszcze bardziej zimna.

Chodził coraz prędzej i ciągle miał w uszach ostatnie wolanie matki:

— Marjanie!

Z początku nie myślał o niem. Było mu przy dumaniach niby echowym wtórem, który nie przeszkadzał, owszem, jakby rytmicznie towarzyszył żalowi, kłójącemu go gdzieś głęboko w sercu. Lecz po chwili świadomość poczęła wracać i nagle dosłyszał, że w tem matczynem wolianiu była wyraźna trwoga o dziecko.

Staął, chwilę patrzył na staruszkę i rzeki porywco:

— Jeżeli Ładysz także ją pokocha, mogą być szczęśliwi, bardzo szczęśliwi. Niech mamusia będzie spokojna, to dobry, to nawet bardzo dobry chłopak.

Pochylił się ku matce, pocałował jej rękę, potem wyszedł.

Tymczasem Hańka gniała na swojej złotogniadej Lali pod zagaje olszyny.

Leciąca, jakgdyby miała skrzydła, od czasu do czasu podnosiła twarz pod prąd powietrza, patrzyła w niebo i świadomie mówiła sobie, że w czerwcu chmury są zawsze podobne do białych aniołów, beżświadomie zaś, że od Linkowskiej dowie się dużo rzeczy o Warszawie.

Gdy minęła pierwsze dwa lany pszenicy, droga skręciła w bok i pod ugorzyskiem poleciała szarą smugą het, do zagaj, a Hańka dostrzegła na aloesowem tle moczarów i ciemnem olszyny punkt jeszcze ciemniejszy i ruchomy.

— Jedzie — pomyślała i, przesadziwszy rów, popędziła na przelaj, ugorem.

Pod lekkimi nogami Lali twardy grunt tętniał głucho i pryskał na lewo i prawo grudkami ziemi. Stada gęsi zrywały się przerażone i, lecąc jednym skrzydłem, gęgały żalostnie, zupełnie jak w jesieni; dzieciaki stały z otwartymi ustami i gdy ich mijala, gonily ją z krzykiem i wielkim śmiechem, a Hańka była szczęśliwa, bo prąd przecinanego powietrza rozwiewał jej włosy i muskał twarz pieszczołą.

W powozie Linkowska dostrzegła ją pierwsza. Z początku nie była pewna, kto? Ale wiatr powiał amazonką, więc zaraz schwyła dziecko na kolana i poczęła wołać:

— Jasiulku, patrz! Widzisz ciocię Hanię? Jaka pocziwa!

A Ładysz poruszył się żywo.

— Gdzie, gdzie?

Patrzyli teraz wszystko troje, Hańka gniała pochylona, była coraz bliżej, zdawało się, że jej nie zatrzyma, ani droga, ani powóz, ani zagaje i tuż przy

rowie osadziła konia, aż się kopytami zarył w ziemię. Poczem upojona ruchem i własnem mistrzostwem, jeszcze nieprzytomna, oderwała od stanika wiązki róż i rzuciła do powozu.

— Witajcie!

Matka i syn klaskali w ręce, a Ładysz, którego lejące róże musnęły po twarzy, wstał i, patrząc na dziewczynę rozbłyśnięmi oczami, machał kapeluszem.

Dopiero teraz go spostrzegła i aż się zachwiała na siodło.

— Skąd się wziął? Jak, co? Chyba to sen. Leci przez pola i marzy...

Lecz Linkowska poczęła wołać do furmana:

— Stój że, stój!

Potem do dziewczyny:

— Siedzisz, jak ułan, pysznie! A widzisz tego pana? Ciagle namawiałam — jedźcie. On nie i nie. Dopiero na stacji patrzę, jest. Tylko z laski zabrałam do powozu, boć przecie konie były po mnie, nie po niego, prawda?

Śmiała się uradowana, że się tak wszystko dobrze złożyło, Ładysz zaś rzeki:

— Przecież pisałem do Marjana.

— A jakże, pisałem, wczoraj! No, Hańko, odebrałście ten sławny list?

— Nie.

Dziewczyna powoli przychodziła do siebie, lecz teraz znowu się zmieszala.

— A jeżeli on myśli, że powiedziała nieprawdę? że odebrali i że ona pragnąc go zobaczyć prędzej, aż wyjechała naprzeciw?

Nerwowo ściągnęła munsztuk. Lala się wspięła, przysiadła na zadzie, skoczyła i znow przysiadła, grożąc wywrotem na wznak.

(C. d. n.),

kostjumu rb. 6; 8) kupno sztuczek, marki stemplowe do cenzury, przepisywanie ról i inne drobne wydatki rb. 20 k. 62—razem rb. 351 k. 38. Pozostały zatem czysty dochód rb. 530 k. 45 rozdzielono w ten sposób: że 1/3 część, t. j. rb. 176 k. 81 otrzymała straż ogniowa, a 2/3 części, t. j. rb. 353 k. 64, oraz kostjomy w cenie rb. 73 k. 56—Tow. dobroczynności.

Za tak duży zasilek Rada gospodarza w imieniu biednych składa serdeczne podziękowanie paniom Kamińskiej i Pilcickiej, oraz pp. amatorom i amatorkom, za przyjęcie udziału, sumienną pracę i chlubne wywiązanie się ze swych ról.

Za Prezesa: *Ks. Ant. Nowowiejski.*
Członek-sekretarz: *H. Wolski.*

Otwarcie przystani. Cały dzień niemal deszcz padający popsuł do pewnego stopnia niedzielę, w której wypadło otwarcie letniego okresu wiosłarskiego. Pomimo niepogody, członkowie przybyli bardzo licznie, o wiele liczniej niż lat poprzednich.

Wice-prezes tow. p. Rudziński, po wygłoszeniu stosownej przemowy, w której zalecał pozostawienie „tam na górze, wszelkich osobistych zawiszc i swarów, a podjęcie zgodnie usiłowań ożywienia wiosłarstwa w Płocku,” oznajmił urzędowo przystań otwartą. Poczem zawieszona została flaga, która powiewać będzie aż do jesieni.

Z powodu zgromadzenia się większej ilości członków odbyło się jednocześnie zebranie, na którym balotowano pięciu członków nowych, przy czem wszyscy zostali przyjęci. Odezwę redakcji czasopisma „Kolarz, wiosłarz i lyżwiarz,” wystosowaną do towarzyszy ochotnych, aby każdy członek był urzędowym przedplatnikiem tego pisma, postanowiono omówić na ogólnym zebraniu, które odbędzie się 28 b. m.

Przedstawienie śpiewaczo-tancerskie.

Dwa przedstawienia „drużyny warszawskiej śpiewaczo-tancerskiej” sprowadziły dość licznie publiczność. Drużyna celuje głównie w popisach tancerskich, śpiewy chóralne stale wychodzą, ale to podobno z powodu niedostrojenia się sił nowych, jakie zostały świeżo do grona tego przyjęte. Widowska ta na tle swojskiem, sielskiem naszego ludu mile są słuchane i oklaskiwane. Z wykonawców wymienić należy tancerzy pp. Uścińskiego i Bochenkiewicza i tancerkę p-nę Zgliczyńską.

Zwróćmy tu uwagę, że ceny miejsc stosunkowo do tego, co daje nam owa drużyna stanowią są zbyt wysokie. Przedstawienia takie powinny być obliczane na szerszą publiczność, dla której ceny te, dotychczas praktykowane, nie są przystępne.

Wypadki.

W d. 8 b. m. pod stogiem na polach, w bliskości cmentarza katolickiego znaleziono trup młodej kobiety, leżącej już tam zapewne od dni kilku. Sledztwo w toku. Wobrydwa dni świąt były trzy czy cztery wypadki bójki i pokaleczeń, z których jedna skończyła się śmiercią.

Ofiary.

Na odzież dla biednych. A. L. 5 kop. H. K. 5 kop. A. Z. 4 k. P. P. 10 k., M. R. 10 k., H. S. 10 k., Marycia 10 k., W. S. 8 k., J. S. 13 k.

Na wypisy dla uczniów niezamożnych. K. R. 2 rb. Wygrane na statku 1 rb. 75 k.

Na wysłanie dzieci do Ciechocinka przez towarzystwo dobroczy. — Józef Zborowski 1 rb.

Zmarli. † S. p. Teodozja z Leppertow Gutkowska b. obywatelka ziemska w wieku lat 69.

Ł O M Ż A.

Wyjaśnienie.

W nr. 13-ym „Głosu” zamieszczona została korespondencja z Łomży p. Podbięty, w której tenże doniósł, iż ksiądz Karpowicz, najstarszy wikariusz ogłosił w niedzielę kwietnią z ambony, że księża nie będą w roku bieżącym święcili stołów wielkanocnych; zaczęli „Wędrowiec” powtórzyć tę wiadomość w nr. 15, z wyrażeniem współczucia dla mieszkańców Łomży, pozbawionych zwyczaju tradycyjnego.

W dalszym zaś ciągu tenże sam korespondent w nr. 16 „Głosu” doniósł między innymi, że na starym cmentarzu w Łomży, mur, przy którym znajduje się szereg grobowców, zawała się, a nikt nie myśli o poprawie; jeden z grobowców, tak dalece jest zrujnowany, że dają się w nim widzieć spróchniałe szczątki trumny i spleśniałe kości. Ta ostatnia korespondencja powtórzona była przez „Echa” w nr. 33.

Komunikując jak jedno tak i drugie, p. Podbięty widocznie powtórzył tylko to, co mu ktoś niedokładnie powiedział, a nie

zadał sobie trudu sprawdzenia, ile prawdy wieść zawiera, co przecie przyszłoby mu z wielką łatwością. To też jako mieszkańcy Łomży i jako członkowie dozoru kościelnego, widzimy się w konieczności sprostowania błędnie przytoczonych faktów.

Więc naprzód, co do wielkiego święcenia, to nie ks. Karpowicz — najstarszy, lecz ks. Narkiewicz, jeden z młodszych wikariuszów prosił z ambony w niedzielę kwietnią, by parafianie, oszczędzając księdom daremne chodzenie, mieli w Wielką sobotę przygotowane od rana stoły, choćby jeszcze nie w to wszystko, co należeć będzie następnie do zastawy; nie wielka bowiem ilość księży w stosunku do liczby mieszkańców nie pozwala na to, aby po parę razy chodzić dla poświęcenia do jednego i tych samych mieszkań. Żądanie ks. N., nie zapowiadające wcale zaniechania zwyczaju odwiecznego, czego bynajmniej księża tutejsi nie mieli na myśli, było ze wszechmiar słuszne, bo istotnie zdarzało się nieraz, iż przybywający księżdz nie znajdował nie przygotowanego i następnie poraz drugi musiał przychodzić. Na miasto o 20-to tysięcznej ludności, obok kilkunastu okolicznych wsi, należących do parafii, ceremonię święcenia dopełnia w ciągu tylko jednego dnia 6-ciu duchownych, to jest 4-ch wikariuszów, O. gwardjan klasztoru kapucynów i ks. prefekt miejscowego gimnazjum.

Dwaj ostatni z dobrej tylko chęci i poczucia kościelno-narodowego obowiązku.

Mimo tak niejedynego składu kleru, nigdy nie zdarzyło się słyszeć, by gdziekolwiek tradycyjne święcenie nie miało miejsca, a i w roku bieżącym odbyło się ono, jak zawsze bywało.

Równie są niedokładne i niezmiernie przesadzone narzekania na nieporządki na cmentarzu. Istotnie, niektóre katakumby, pomieszczone przy dawnym obmurowaniu cmentarnem, są nieco opuszczone, acz nie na tyle znowu, by widzieć można wnętrza grobów, a tembardziej szczątki choćby tylko samych trumien. Zaniedbanie to nie może być przypisanem ani duchowieństwu, ani dozоровi kościelnemu; są to bowiem grobowce osób prywatnych, których rodziny obowiązane są starać się o utrzymanie w porządku. W tej mierze księża często przypominają z ambony obowiązki, lecz bezskutecznie; a dozór kościelny nie ma do rozporządzenia funduszków na utrzymanie prywatnych grobów; jedyna zaś opłata, pochodząca z tak zwanego „pokładnego” ma specjalne przeznaczenie: utrzymania w porządku cmentarnych budowli, ogrodzenia i zakupu ziemi na rozszerzenie cmentarza.

Możnaby wprawdzie znieść całkiem opuszczone groby, lecz jest to tak radykalny środek, że do niego tylko w ostateczności przyjdzie się uciec. Korespondencje z prowincji do prasy są arcy pożądanym i przez wykazywanie miejscowych potrzeb i niedostatków niemają korzyść przynieść mogą; lecz to o tyle, o ile zawierają się w granicach ścisłej prawdy; jeśli jednak zawierają wiadomości o faktach, które nie miały miejsca, lub opisują to, czego niema w istocie, to skutku nie mają i słuszną jedynie niechęć budzą.

W nadziei, że szan. p. redaktor przez umieszczenie niniejszego pisma w „Echach” raczy sprostować powołane wyżej korespondencje p. Podbięty, pozostajemy z szacunkiem.

Marjan Smiarowski.
Jerzy Majewski.

Izba skarbową łomżyńska, zgodnie z okólnikiem ministerjum finansów, podaje do wiadomości publicznej, iż każdy z członków komisji podatkowo-przemysłowej, nie sprawujący urzędu państwowego, winien złożyć przysięgę, według przepisów obrzędowych swej religii, tej treści:

... przysięgam zachować w tajemnicy wszystkie dane o stanie majątkowym każdego z opodatkowanych, o których-dowiem się w komisji podatkowo-przemysłowej.”

Przetarg. W dniu 25 maja, w urzędzie gub. łomżyńskim odbędzie się przetarg, za pośrednictwem ofert zapieczętowanych (in minus) na przedsiębiorstwo przebrukowania ul. Śniadowskiej i części placu pocztowego w Łomży. Przetarg rozpocznie się od sumy 1,363 rb. 55 k.; wadium wymagalne 137 rb. Wadium z ofertą, zaopatrzoną w markę 80 kopiejkową, przysyłać należy do zarządu gubernialnego. W ofercie wyznaczyć należy cenę przedsięwzięcia.

Z naszych okolic.

Deszcze ustawiczne, jakimi odznacza się wiosna tegoroczna, bardzo niepokoją rolników, którzy w wielu miejscach z powodu wilgotności gruntu nie mogli rozpocząć robót polnych. Sadzenie kartofli, buraków z tego powodu są spóźnione, co niewątpliwie odezwie się na vegetacji i wzroście tych roślin. Zwierzęta dotychczas nie mogły wychodzić w pola na paszę, bo wilgoć i zimno przeszkadzają. Nadmiar deszczu szkodzi również ozimynom, które, wzięwszy przeciętnie—wcale słabo się przedstawiają. Słowem, rok zapowiada się niezbyt obiecująco.

Wyrok. W sprawie bójki, wynikłej w roku zeszłym we wsi Sulęcinie, pow. ostrowskiego między właścicielami a drobną szlachtą—o miedzę, rezultatem której była śmierć 2-ch szlachciców z poranieniem niebezpiecznym jednego. Sąd okręgowy wydał niedawno wyrok, na mocy którego 22 właścicieli skazano na rotę aresztanckie od 2 1/2 do 3 lat; jednego wyrosta na 8 miesięcy więzienia.

Właściwych sprawców zbrodni, wskutek solidarnej postawy oskarżonych, wykryć nie zdołano.

Zuzel (pow. ostrowski). Miesiąc kwiecień był bardzo dżdżysty i zimny. W ciągu miesiąca tego spadło deszczu 68,7 mm, dni deszczowych było 20. Największy opad był 12-go, mianowicie 15,1 mm. Burz naliczono w tym miesiącu 5, z których 29 kw. była bardzo silna z deszczem ulewny i gradem.

W okolicy naszej rozpowszechnia się bardzo sacharyna, która powoli staje się przedmiotem codziennego użytku. Głównymi dostawcami tego słodkiego produktu są sklepy żydowskie, zwłaszcza w Ostrowiu.

Wiosna już niby w pełnym rozwoju, ale dokuczają wciąż deszcze i zimno.

Ceny zboża spadły tu cokolwiek w ostatnich czasach.

Pożar. W d. 25 kwietnia o godz. 11-ej wieczorem wynikł pożar na folw. Nakwasin w pow. płockim, własności p. Jerzego Scibor-Bogusławskiego, skutkiem czego zgorzały 4 stodoły, śpięż i znajdujące się tamże zboże, pasza słoma, nasienie buraków, siewniki, łomocianie, wialnie, żniwiarki, grabie, lokomomila, elewator, młynki, pługi, brony, skrzynie, worki, uprząż stajenna, drzewo porządkowe i w sążniach, różne narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarskie. Dzięki ratunkowi, inwentarz żywy i owce ocalone zostały. Straty znaczne wynoszą około 20,000 rb.

Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma. **Zaremby Kościelne.** W dn. 26 kwietnia o godz. 10-ej wieczorem wybuchł tu pożar, który zniszczył około 24 domów, zamieszkałych przeważnie przez ludność żydowską.

W czasie pożaru zauważono, że jeden z mieszkańców, starozakonny B. usiłował pod swój budynek podłożyć ogień. Spłoszony, uciekł na strych i tam go przyłapano.

Podobno w domu, w którym wszczął się ogień, istniała ukryta jakaś fabryczka produkcji okowity.

Skempe. Piękna świątynia skempka przyobleka się od paru już tygodni w nową wspaniałą szatę. P. Cz. Czarnecki, art. mal. z Warszawy z właściwym sobie talentem i gustem odnawia na nowo jej ściany i sklepienia, pomalowane niegdyś, jak niesie tradycja, przez klasztornego braci-szka. Na sklepieniu w nawie głównej, przy oczyszczaniu muru, odkrył p. Czarnecki bardzo ładne starożytne freski. Naturalnie, podług woli miejscowego proboszcza ks. J. Pielszewskiego i podług życzenia p. Cz., zostaną one wydobyte i pozostawione w pierwotnej swej formie. Oby tak wszędzie umiano poszanować starożytność i zwrócić jej to, co nielitościwie lata zdołały jej wyrwać!

Z okolic Płocka. Rok obecny dla gospodarzy nadwiślańskich zapowiada się szczęśliwiej, niż ubiegły. Powodzi wiosennej nie było wcale, wskutek tego nie ponieśliśmy strat w ozimynie, jak dawniej. Zboża ozime i konieczyne we wschodnich okolicach Płocka, nad Wisłą, powschodziły niezłe, obecnie wzrost pomienionych zbóż średni. Siew jarzyn i sadzenie kartofli na gruntach piaszczystych i wyższych jest już na ukończeniu, na gruntach ciężkich i niższych niektórzy nie uporali się jeszcze z siewem, z powodu deszczów. Sady okoliczne w tym roku wielką obfitością pączków kwiatowych na drzewach zdają się wróżyć urodzaj. Jeżeli kwitnieniu drzew nie zaszkodzą wiosenne przymrozki, lub późniejsza posucha. Tylko pszczoły w ostatnich latach nie szczególnie się przedstawiają; niektórym gospodarzom sporo rojów

wymarło, wskutek czego wiosenne miodobranie o wielu nie miało miejsca.

Żalą się ziemianie z różnych stron, że lud nasz z nadejściem wiosny gromadnie wychodzi do Prus, na zarobki. Dziwią nas cokolwiek te skargi, gdyż lud w naszych okolicach o wychodźstwie nie myśli wcale, jakkolwiek są i u nas odpowiednio ku temu warunki. Bo i w naszych okolicach gospodarzy malorolnych i komorników jest dużo, o zarobek zaś chyba trudniej, niż gdzieindziej, gdyż ani dworów większych, ani fabryk w pobliżu niema. Bądź co bądź uboższa warstwa o wychodźstwie nie myśli, nawet do Warszawy, utrzymując się ze sprzedaży nabiału, rybołówstwa i koszykarstwa, o czem obszerniej kiedykolwiek napiszę.

Hieronim Koląbryga.

Sprostowanie. Wiadomość o sprzedaży w podziałach Czerwikowa, o czem donosiliśmy w jednym z numerów poprzednich, jak się dowiadujemy obecnie, była błędna. Jest tylko zamiar rozparcelowania, dotychczas nie uskuteczniiony.

Z Ostrołęki przewieziono do szpitala wojskowego na Ujazdowie, żołnierza, dotkniętego trądem.

Z pod Lipna. We wsi pogranicznej Młynca, ma być zbudowany wielki tartak.

Wychodźstwo. Z okolic Tykocina wyjechała w tych dniach do Ameryki gromada, złożona z osób przeszło 60-ciu.

Z Mazowiecka. W dniu 7 b. m. odbyło się w Mazowiecku przedstawienie amatorskie na dochód pogorzelołów wsi Sawina.

Odegrano trzy jednoaktówki.

Z Ostrołęki. W dniu 1-m czerwea r. b. komitet ruchomych oddziałów okulistycznych wyprawi pierwszy oddział do Ostrołęki.

Z Warszawy.

Tow. Hygieniczne Warszawskie przedstawiło zarządowi okręgu naukowego warszawskiego projekt nie przyjmowania do szkół początkowych dzieci, którym ospy nie szczepiono i poddawania młodzieży średnich zakładów naukowych szczepieniu powrotnemu. W sprawie powyższej zarząd postanowił zebrać dane z ostatnich lat 5-u o ospie wśród młodzieży szkolnej, o śmiertelnych wypadkach choroby, oraz środkach ochronnych, dotychczas przez władzę szkolną zaprowadzonych.

Tow. hygieniczne warszawskie zamierza ogłosić konkurs na przedstawienie projektu wzorowej szkoły początkowej. Nagrody konkursowe wynoszą będą 300 i 200 rb.

Ze stowarz. rybackiego. Zarząd tymczasowy „Stowarzyszenia udziałowego rybackiego w Warszawie” zawiadamia, że zebranie ogólne członków tegoż stowarzyszenia, odbędzie się 29 maja o godz. 1-ej po południu w lokalu Muzeum przem. i roln.

Celem zebrania jest przedyskutowanie kwestji dalszego rozwoju działalności stowarzyszenia rybackiego, do czego pożądaną jest obecność jaknajwiększej liczby hodowców ryb, zarówno członków stowarzyszenia jako też i osób, które nie zapisały się jeszcze na listę jego uczestników.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Zarząd wojskowy powoła pod broń w r. b. chorążych rezerwy: 1) tych, którzy obdarzeni zostali tą rangą w r. 1898, a również tych, którzy nie odbyli ćwiczeń wojskowych w ciągu uprzednich lat 9-ciu; 2) na ćwiczenia drugie: chorążych rezerwy, zamianowanych w r. 1892, lub tych, którzy nie przyjmowali udziału w ćwiczeniach w r. 1894—1898.

Monopol. Według nowych przepisów o subjektach w sklepach ze sprzedażą trunków, właściciele sklepów winni składać w zarządzie akcyzy nazwiska i adresy swoich pomocników. Zarząd będzie miał prawo żądać usunięcia subiekta, którego uzna za osobę nieodpowiednią do sprzedaży trunków.

Drogi. Ponieważ mapy gubernialne dróg 1, 2 i 3-ej kategorii, ułożone w r. 1871 wymagają poprawek i uzupełnień, ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od władz odpowiednich—nowych map, z oznaczeniem szczegółowym dróg wszystkich kategorii, oraz z wykazaniem miejscowości przez które przechodzą trakty. Na mapach winna być oznaczoną również długość szos i trakto-

Zjazd weterynarzy projektowanym jest do Warszawy ze wszystkich gubernij Królestwa, mającej na celu opracowanie przepisów względem chorób zaraźliwych inwentarza, ustanowienia stałego dozoru nad rzeźniami, oraz przechowywaniem surowych produktów zwierzęcych.

Z lewego brzołu Wisły.

Okolice powiatu gostynińskiego położone przy brzożu Wisły odznaczają się bardzo lekkimi i mało urodzajnymi gatunkami gleby. Z tego prawdopodobnie powodu zamożność zamieszkałego tu ludu jest małą — idzie często z nią w parze niski poziom oświaty. W miesiącach letnich otwiera się zarobek przy robotach w lasach rządowych i prywatnych, zarobek ten zmniejsza się obecnie po wprowadzeniu ochrony leśnej; w zimie zaś duża część ludności z okolicznych wsi znajduje zajęcie w cukrowni Leonów. Papiernia Soczewka zatrudnia przez cały rok mniej więcej określoną liczbę stałych robotników. Od lat kilku istnieje nieznaczna emigracja ludu, zwłaszcza z okolic Leonowa do żelaznych fabryk w Kameińskoje gub. Ekaterynosławskiej.

Robotnicy pracujący przez lat kilka w cukrowni Leonów, obzajmieni z robotami fabrycznymi wyjeżdżają dla poprawienia sobie bytu do Rosji, gdyż zarobki tam są znacznie większe. Niewielka część emigrantów wraca czasami do stron rodzinnych, gdyż jedni nie mogą się żyć ztamtajszymi stosunkami, dla drugich praca jest zaciężka. Miarą ciężkiego zajęcia w fabrykach żelaznych w Kamienskoje, może posłużyć fakt, że jeden z robotników przyjechał jesienią do Leonowa na odpoczynek i pracował przez cały czas kampanji w cukrowni. Na wiosnę wybierał się z powrotem do Rosji. Zarobki jednak są tam tak wysokie, że robotnicy w Rosji pracujący, są w możności przysyłania pieniędzy pozostałym członkom rodziny.

Zdrowotność tych stron przedstawia także dużo do życzenia, choroby epidemiczne o ile się ukazują, to trwają zwykle długi przeciąg czasu. W październiku r. z. zawleczona została do Duninowa ospa przez handlujących żydów z Płocka, rozszerzyła się na całą wieś Duninów, wieś fabryczną Leonów jak również wieś okoliczne bardzo szybko — i trwa jeszcze do dzisiaj, chociaż w bardzo nieznanym stopniu. Na początku wybuchu epidemii w fabryce Leonów urządzono bezpłatne szczepienie ospy wszystkim zgłaszającym się robotnikom. Pomimo ciągłego nawoływa-

nia miejscowego lekarza, ospę szczepiono tylko tym, których można było do tego przymusić. W parę miesięcy dopiero, gdy naszczepiono się przekonano, że mający zaszczeploną ospę, nie zapadali na nią wcale lub w razie choroby, ta miała łagodniejszy przebieg, zaczęli niektórzy dobrowolnie swe dzieci przysyłać do szczepienia.

Checiałem jeszcze parę słów powiedzieć w sprawie leczenia się ludności tutejszej. Posiadamy dwóch stałych lekarzy przy fabrykach w Leonowie i Soczewce, zamieszkujących w pomienionych osadach, lecz ci poza leczeniem ofejalistów i robotników fabrycznych nie są wzywani wcale do okolicznej ludności. Lekarze z Gostynina, odległego przeszło o dwie mil drogi, nie są również wzywani. Nie można za przychylnego tego faktu uznać brak zaufania do lekarzy, gdyż część ludności przez pewną porę roku, mianowicie w zimie leczy się u lekarza fabrycznego w Leonowie, gdy podczas zajęcia ma zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską, w czasie zaś gdy nie są zajęci w fabryce nie zwracają się wcale o pomoc lekarską.

Przez cały rok zato cieszy się ogromnym wzięciem zamieszkały we wsi Jeżewo trzeci „doktor“ miejscowy znachor — Kucharski, który przedtem pracował jako robotnik w Leonowie i Soczewce. Leczy on już od paru lat pacjentów, których ma coraz więcej, nawet podobno i z dalszych stron przyjeżdżają do niego statkiem parowym; obecnie trzyma sekretarza do pisania recept (sam jest niepiśmienny), a środki lekarskie sprowadza hurtem z Płocka. Dziwną jednak, przyznać trzeba, jest obojętność na praktykę leczniczą znachora, miejscowych władz policyjno-lekarskich. W lecie roku zeszłego, Kucharski był naprawdę parę razy wzywany do Gostynina z powodu jego praktyki lekarskiej, lecz nie zmieniło to w niczem istoty rzeczy.

Pomimo woli narzuca się tutaj pytanie, czy rzeczywiście władze nie mają środka na ukrócenie tego rodzaju nadużyć?

Sądzę, że gdyby jaki lekarz z dyplomem zagranicznym osiadł w jakiejkolwiek miejscowości i zaczął się trudnić praktyką

lekarską, to prawdopodobnie nie udałoby mu się przez tak długi przeciąg czasu trudnić praktyką bez otrzymania potwierdzenia dyplomu przez jeden z uniwersytetów.

Nie-lekarz.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Strasznego majestatu Panie,“ Msza na jeden głos z organem, nłożona przez ks. Eug. Gruberskiego, nauczyciela śpiewu w seminarjum płockim. Płock, drukarnia Kaz. Miecznikowskiego, 1899.

Taki tytuł nosi nowa praca ks. Gruberskiego, która tylko co opuściła prasę. Autor do owej kompozycji zaczerpnął natchnienia z motywów rodzimych, msza bowiem powyższa osnuta na 4-ech melodjach pięknej a starej naszej pieśni „Strasznego majestatu Panie“ i jest ona drugą w tym rodzaju pracą wspomnianego kompozytora.

Pierwsza p. t. „Missa in honorem s. Sigismundi“ przez krytykę niemiecką, której znany jest przedstawiciel ks. dr. Haberl, dyrektor szkoły muzycznej w Ratuszynie — przyjęta była nader pochlebnie, jako owoc wyrobionych studjów muzycznych obok wrodzonego talentu *).

Sądzymy, że i to nowe dzieło ks. Gruberskiego nie ustąpi pod tym względem pierwszej jego pracy, a tem nad nią góruje, iż więcej odpowie zamierzonemu celowi — poprawie muzyki kościelnej; jest bowiem łatwiejszą do wykonania, a dla nas tem miłszą będzie, że przypomina motywy ojczyste. Z całego też serca życzymy autorowi, by ta msza znalazła się w rękach wszystkich, którzy kochają się w pięknej i stosującej się do przepisów liturgji — muzyce.

Ks. A. P.

Humoreski i opowiadania Marka Twaina. I. Przełożył F. R. Warszawa, księgarnia Jana Fiszera, 1899.

Tomik ten zawiera następujące humoreski znanego autora amerykańskiego: Dzieje Wenerji Kapitolińskiej, Mój zegarek, Uprasza się o wiadomość, U Niagary, Romans średniowieczny, John, chińczyk w Nowym Yorku,

* Musica Sacra za m. sierpień № 16. 1898 r.

Przygoda z duchem, Osobliwy sen, Prawy czajenia indywidualne braci Sjamskich.

Sąd przysięgłych, napisał Aleksander Mogilnicki. Warszawa, nakładem księgarni Jana Fiszera, 1899.

Śpiewy historyczne Jul. Ursyna Niemcewicza. Łódź, 1899.

Cena kop. 25.

Znany zbiór śpiewów uprzytomniających nam historję ojczystą. Zbiór ten nie jest pełnym, gdyż brak w nim śpiewów z czasów ostatnich. — W zbioru tym historja nasza kończy się już na Janie Sobieskim.

Wydanie popularne, papier lichej.

Sekretarz polski, wzory i zdania do pisania listów prywatnych i handlowych, oraz kwitów, rewersów, świadectw, zaproszeń, weksłów, przekazów i t. d., opracował Al. Józef Wiśniakowski. Warszawa, Nakładem księgarni Jana Fiszera, 1899.

Kto chce być „poprawnym,“ ten niech stosuje się w swych listach do wzorów pomieszczonej w przytoczonej wyżej książce.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 9 maja

Na targ dzisiejszy dowieziono około 680 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korey, żyta 150 korey, jęczmienia 40 korey, owsa 150 korey, gryki 20 korey, grochu 20 korey.

Z powodu większych potrzeb ożimego zboża na konsumcję miejscową, a stosunkowo małych dowozów, rynek dzisiejszy odznaczał się mocniejszą tendencją przy cenach użytkowych.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,— do 5,45 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 4,00 za 230 f., jęczmień od rb. 3,50—3,60 za 210 f., owies do 2,70 za 140 f., grykę do 4,50 za 210 f., groch do 5,00 za 260 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1200 korey pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono 3 berlinki z pszenicą i żytem.

Gdańsk, 4 maja. Tendencja stała, ceny bez zmiany.

Odpowiedzi Redakcji.

Pasażerowi. List niepodpisany umieszczonym nie będzie.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabacny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Wł. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegialna.

Józef Pętkowski. Zakład kąpielowy. Tumaska 281a. Wanny z prysznicem emalowane 40 k., cynkowe 20 k. Łazienki 30 i 8 k. Łazienka gabinet, 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy Le fils de Peugeot freres Valentigney France. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegialna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensteinna.

JEST DO SPRZEDANIA

MŁOCARNIA PAROWA

w niezłym stanie, wymagająca niewielkiej reparacji. Blizsza wiadomość, ul. Wierzyńska, dom Świeżewskiego, u p. Bożuchowskiego.

APTEKA

A. Donajskiego w Płocku

ma zaszczyt zawiadomić osoby potrzebujące pić świeże wody mineralne naturalne, że takowe już nadeszły ze źródeł.

Dla kaszłających i osłabionych.

Ekstrakt i Karmelki „LELIWA“

1677U.—10

Opatrzona marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszłających i osłabionych.

SUMY

do ulokowania zaraz i od S-go Jana. Pośrednictwo wyłączone. Adw. Przys. J. Pilitowski.

BONA PARYŻANKA

z dobrą rekomendacją poszukuje miejsca w Płocku lub w okolicy. Wiadomość w księgarni p. Gutkowskiego.

Statki parowe odchodzą

z przystani St. Górnickiego z Płocka do Warszawy o g. 6½ rano. z Warszawy do Płocka o g. 8½ rano.

Z przystani M. Fajansa

z Włocławka do Warszawy o godz. 4 rano z Płocka do Warszawy o godz. 8 rano z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 6½ i 7½ rano.

Z przystani Ciechanowskiego z Płocka do Włocławka o g. 6 rano. z Włocławka do Płocka o g. 1 po poł.

Jeneralna Reprezentacja

St.-Petersburskiego Towarzystwa

UBEZPIECZEŃ

w WARSZAWIE, Czysta № 8 (dom własny)

reorganizując gubernje Łomżyńską i Płocką poszukuje zdolnych agentów w miastach i w miasteczkach powyższych gubernij. Oferty nadesłać do Jeneralnej Reprezentacji w Warszawie (Czysta № 8).

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

W Płocku... Z przysięgłych... KRONIKA HANDLOWA...

| Dzień | Temperatura |
|-------|-------------|
| 30 N. | 9,2 |
| 1 P. | 9,4 |
| 2 W. | 1,8 |
| 3 Śr. | 3,4 |
| 4 Cz. | 6,9 |
| 5 P. | 6,9 |
| 6 S. | 8,7 |

Sredni Objazd... Kasa P...

przymi... rb. 100 na...

Suma większa od terminu. splota część...

Kal... Sobota 13 m...

Niedziela 14... Poniedzi 15... Wtorek 16... Sroda 17... Czwartek 18... Piątek 19...

Wsch... Zachó...

DO...

Nagrodzona na k... 31)

Przerażon... wolał:

— Popuśc... A Ładysz... Hańka świsnęła...

— Cudown... Ładysz się...

— Cudown... nadużywać nawe...

— Dobrze... Pojechali. I...

— Dawno j... — Od dwóch...